



NS News Biuletyn

NSDAP/AO : PO Box 6414

Lincoln NE 68506 USA

www.nsdapao.org

#1151

06.04.2025 (136)

Edukacja geniusza zła

Gerhard Lauck

Część 17

Kara pozbawienia wolności w Danii

Roskilde 1995

Kiedy po raz pierwszy zobaczyłem swój pokój, byłem zszokowany. Pierwszą rzeczą, którą zauważyłem, był brak toalety! Była tylko umywalka. Oznaczało to, że musiałem dzwonić po obsługę pokoju za każdym razem, gdy chciałem skorzystać ze wspólnego Johna. (Każdy, kto choć trochę mnie zna, wie, że jestem pełen bzdur. Dlatego naprawdę muszę często korzystać z toalety).

Drugą rzeczą, którą zauważyłem, był plakat, prawdopodobnie pozostawiony przez poprzedniego gościa. Bardzo współczułem tej młodej kobiecie. Była tak biedna, że nie było jej stać na żadne ubrania! Zacząłem go usuwać, ale potem zmieniłem zdanie. Może spodobałoby się to następnemu gościowi. W końcu była ładna.

Z drugiej strony była tam mała siłownia, więc wznowiłem podnoszenie ciężarów.

Ten hotel był mały i przytulny. Personel i goście szybko się zaprzyjaźnili. Czasami odwiedzaliśmy się wieczorem na kilka godzin. Nawet zamawialiśmy pizzę!

Pseudonim jednego z nich brzmiał "pirat". Pochodził z prominentnej rodziny. W każdym razie pewnego dnia pomyślał, że może być "fajnie" wygrać darmowy pobyt w tego typu obiekcie. Dokonał więc niekonwencjonalnej wypłaty z insty-

tucji finansowej. Następnie po prostu usiadł na frontowych schodach, aby pocze-
kać na darmową przejażdżkę. Z jakiegoś dziwnego powodu szybko zdecydował,
że nie jest to dokładnie jego filiżanka herbaty.

Później spotkałem *prawdziwego* pirata w innym hotelu! Został skazany za pi-
ractwo. Kiedy wspomniałem o tym Christianowi Worchowi, natychmiast rozpozn-
nał to nazwisko. Znał go z wcześniejszej wizyty w hotelu. Mały jest ten świat!

Inny gość miał duże doświadczenie w podróżowaniu po Rosji. Wymieniliśmy
się wskazówkami dotyczącymi podróży.

Jeden z pracowników opowiedział mi zabawną historię. Kilka lat temu jeden z
gości nagle opuścił hotel bez uregulowania rachunku. Rok później wrócił, by od-
wiedzić innego gościa, został rozpoznany i namówiony do pozostania, dopóki nie
zapłaci.

Pewnego wyjątkowego dnia usłyszałem muzykę za oknem. To była piosenka
Ruchu Oporu! Ktoś przejeżdżał z włączoną głośnością, więc mogłem ją usłyszeć.
Ta troska była wzruszająca.

Kopenhaga 1995

Ten hotel był znacznie większy. Był ładniejszy pod wieloma względami, ale
nadal nie było toalety. Kiedy my, goście, wybieraliśmy się na poranny spacer po
dużym dziedzińcu, widzieliśmy rozerwane plastikowe torby z brązową mazią na
ziemi. Najwyraźniej wyrzucane przez okna w nocy przez gości o słabych jelitach i
wrażliwych nosach.

Poznałem tu interesującego człowieka. Specjalizował się w linii produktów
podobnych do fajerwerków. Dużo sprzedawał na Bliskim Wschodzie. Miał
wskazówki dotyczące podróży do tego regionu, a także do Azji Południowo-
Wschodniej.

Z drugiej strony, hotel ten był kiedyś miejscem egzekucji.

Niestety, mój pobyt tutaj nie trwał zbyt długo. Zostałem przetransportowany
prywatnym odrzutowcem do następnego hotelu. Po drodze zaproponowano mi
piwo. Na początku nie miałem na nie ochoty. Ale potem uległem, bo pomyślałem,
że minie dużo czasu, zanim będę miał następne. Z jakiegoś powodu czułem się
trochę zaniepokojony tym lotem.

Najgorsze było to, że nie było żadnej ładnej stewardessy! W ogóle żadnej stew-
ardessy! Tylko pół tuzina mężczyzn. Oczywiście było to duże rozczarowanie.

Zauważyłem luźną ochronę i zdałem sobie sprawę, że mogę szturmować kokpit i
obezwładnić pilota. Przez chwilę mnie to kusilo. Taki incydent mógłby łatwo
wywołać międzynarodową aferę. Ale zdecydowałem się tego nie robić. Nazwijmy

to próżnością lub ego.

Mój proces ekstradycyjny przed duńskim Sądem Najwyższym

Planem tego teleturnieju jest duński odpowiednik Sądu Najwyższego USA. Sąd ten musi podjąć decyzję w sprawie wniosku Niemiec o ekstradycję amerykańskiego wydawcy prasowego, czyli mnie.

"Prokurator" argumentuje za ekstradycją. Twierdzi, że gazeta, o której mowa, czasami zawiera materiały naruszające prawo tego kraju.

Obrona wysuwa następujące argumenty:

Po pierwsze, wątpliwe jest, czy cokolwiek w gazecie faktycznie naruszałoby duńskie prawo. Nawet gdyby tak było, nie ma to znaczenia, ponieważ gazeta jest publikowana w USA. Jest to całkowicie legalne w świetle amerykańskiego prawa i wyraźnie chronione przez Pierwszą Poprawkę.

Po drugie, prawo krajowe zabrania ekstradycji, jeśli kara w kraju docelowym jest znacznie surowsza niż w tym kraju. W Danii tego typu "wykroczenia" są zazwyczaj karane jedynie grzywną. Najdłuższy wyrok więzienia, jaki kiedykolwiek nałożono, wynosił dwa miesiące. Ale w Niemczech jest to pięć lat!

Po trzecie, prawo krajowe i międzynarodowe zabrania ekstradycji w sprawach politycznych. Istnieje precedensowy przypadek. Mężczyzna oskarżony o udział w zabójstwie prezydenta Egiptu Anwara Sadata NIE został poddany ekstradycji. Duński Sąd Najwyższy odrzucił wniosek o ekstradycję ze względu na "polityczny" charakter sprawy. Dzisiejsza sprawa przed duńskim Sądem Najwyższym jest bardzo wyraźnie ściśle polityczna. Dlatego wniosek o ekstradycję musi zostać odrzucony.

Kto wygra?

Duński Sąd Najwyższy przychylił się do ekstradycji! Twierdzi, że sprawa "nie jest polityczna"!

Media głównego nurtu w Danii ubolewają nad tą parodią. Zdradza to podatność kraju na naciski ze strony zagranicznych rządów.

Dlaczego tak się dzieje?

Dania znajduje się pod silną presją ze strony Niemiec. Rząd USA NIE ROBI NIC, aby zrównoważyć tę presję. Wręcz przeciwnie, urzędnik rządu USA publicznie wyraża neutralność Stanów Zjednoczonych! Jest to wyraźny sygnał, że Stany Zjednoczone nie sprzeciwiają się ekstradycji amerykańskiego wydawcy gazety. Sąd Najwyższy poddaje się i podejmuje decyzję polityczną.

To ustanawia bardzo niebezpieczny precedens! To zagrożenie dla KAŻDEGO Amerykanina!

Uwięzienie w Niemczech

Byłem tak popularny, że wszystkie lokalne hotele chciały mnie mieć jako gościa! W latach 1995-1999 spędziłem płatne przez państwo wakacje w czterech różnych obiektach.

Hotel #1A - Loch Hamburg 1995

Kiedy mój prywatny odrzutowiec wylądował, byłem pod wrażeniem przyjęcia. Kilka pojazdów czekało, aby eskortować mnie do mojej nowej rezydencji. Po-drożowałem opancerzoną limuzyną. Środki ostrożności obejmowały bransoletki. Tylko dla mnie. Byłem wzruszony, mimo że nie były zbyt stylowe i wydawały się zbyt ciasne.

Z kolei następny hotel był rozczarowaniem. Był ciemny i ponury. Na szczęście zatrzymałem się tam tylko na jeden dzień. Później dowiedziałem się, że mój dobry towarzysz Christian Worch również zatrzymał się tam kilka lat wcześniej. W kręgu moich przyjaciół krążył żart, że gdybyśmy wszyscy się zebrali i porównali notatki, to prawdopodobnie moglibyśmy napisać książkę o *każdym hotelu w kraju*. A nawet je ocenić.

Hotel #1B - Hotel Transit Hamburg 1995

Chociaż był to oddzielny budynek, ten tymczasowy lub tranzytowy hotel był oficjalnie uważany za część tego samego hotelu. Był zdecydowanie lepszy niż Hotel #1A, ale nie tak ładny jak dwa pierwsze. Zatrzymałem się tu na około miesiąc.

Hotel nr 2 - Maksymalny poziom bezpieczeństwa Hamburg

Był to jeden z ciekawszych hoteli. Prysznic w piwnicy był komorą egzekucyjną. Najważniejsze: miał *najlepsze jedzenie* ze wszystkich hoteli! Minusem było słabe ogrzewanie.

Wiedząc, że lubię ciszę i spokój, otrzymałem prywatny pokój w *skrzydle maksy-*

malnego spokoju. Spędzałem w nim 23 godziny dziennie, czytając, pisząc i wykonując ćwiczenia.

Każdego dnia przez godzinę pół tuzina z nas, specjalnych gości w tym skrzydle, spacerowało razem po ładnym dziedzińcu. Oczywiście szybko staliśmy się kumplami. Jak to w Rzymie...

Jeden z pracowników określił nas jako *crème de la crème* gości. Pochlebiało nam to!

Moi koledzy z wędrówek obejmowali:

* Blacky był sprzedawcą przypraw z dużym doświadczeniem biznesowym w Kolumbii. Jego opowieści sprawiały, że amerykański Dzik Zachód wydawał się szkółką niedzielną. Oczywiście był bardzo dobrze zaznajomiony z podróżami po Ameryce Południowej. Nasze działania miały wiele podobieństw pomimo różnych linii produktów. Porównywanie notatek na temat "opozycji", czyli "organów ściągania", było bardzo pouczające!

* Pewien młody człowiek był kolekcjonerem rzadkich znaczków. Jego agresywna technika pozyskiwania omal nie zabiła konkurenta. Nawet kula w tył głowy z bliskiej odległości nie dokończyła dzieła. Starając się być pomocnymi, starsi i mądrzejsi goście podkreślali znaczenie *co najmniej dwóch nabojów*.

* Pewien handlarz futer zbudował pod swoim domem coś w rodzaju lochu do pewnych "perwersyjnych" czynności. Coś poszło nie tak. Rezultatem było makabryczne znalezisko w beczce kwasu.

* Inny facet był byłym agentem komunistycznej tajnej policji. Jego pakt samobójczy z dziewczyną okazał się *połowicznym* sukcesem. Zginęła w bagażniku jego samochodu. On skończył tutaj.

* Inny starszy mężczyzna uprzejmie zabrał bardzo bogatego człowieka na niespodziewane wakacje. Następnie zaoferował nawet pomoc rodzinie mężczyzny w pozbyciu się niektórych paskudnych rzeczy, o których powszechnie wiadomo, że są źródłem wszelkiego zła.

Łączna liczba śmiertelnych nieporozumień była większa niż liczba osób w naszym skrzydle.

Przestępcy drogowi byli czasami umieszczani w naszym skrzydle. Czasami byli zaniepokojeni towarzystwem, w jakim przebywali. Śmiejąc się, jeden z pracowników wspomniał, że jego żona też była zaniepokojona. W rzeczywistości

było to całkowicie bezpieczne. W przeciwieństwie do ogółu populacji, nasza elitarna grupa była inteligentna i racjonalna. Poza tym, zabijanie bez dobrego powodu jest zarówno niegrzeczne, jak i nieeleganckie!

Nasz serwujący jedzenie mieszkał w naszym skrzydle, ale ani nie chodził, ani nie brał z nami prysznic. Większość swojego życia spędził w hotelach. Jedna przerwa między pobytami w hotelu trwała tylko jeden dzień. Niemiła pani, która go odebrała, najwyraźniej próbowała się na nim wymusić! Wylądowała w jeziorze, a on wrócił do hotelu.

Pewnego dnia "asystent prokuratora" i jego asystent złożyli niespodziewaną wizytę w moim pokoju. Powiedział, że szuka listu. Pamiętał, że widział go wcześniej, ale w jakiś sposób prześlizgnął się przez cenzurę. (Nie udało mu się go znaleźć. Później go znalazłem i zniszczyłem).

Podczas gdy oni przeszukiwali moją obszerną korespondencję, ja rozważałem przeciągnięcie mojego łóżka przed drzwi, tym samym barykadując naszą trójkę w moim pokoju. Potem planowałem mu powiedzieć: *Najpierw oskarżyłeś mnie o bycie terrorystą." Potem głupio dałeś się wpakować w tę sytuację! Mogę ci łatwo pomóc udowodnić, że jesteś terrorystą... zabijając was obu tu i teraz!* - Oczywiście, tak naprawdę tego nie zrobiłem!

Po spędzeniu zaledwie roku w tym relaksującym środowisku, byłem rozczarowany, gdy dowiedziałem się, że wkrótce je opuszczę. Inni goście pocieszali mnie.

Hotel nr 3 - Luksusowy hotel Hamburg 1996-1997

To był jeden z najładniejszych hoteli! Miał nawet piękne malowidła ściennie z dawnych dobrych czasów! Ogrzewanie było również nowoczesne, mimo że sam budynek był stary. Byłem na drugim piętrze, więc miałem ładny widok na okolicę. Nawet wiatrak!

Teren miał znaczenie historyczne. Z mojego okna mogłem zobaczyć ostatnie budynki dawnego obozu koncentracyjnego. Był on używany przez *obie strony* podczas i po II wojnie światowej. Oczywiście nie w tym samym czasie. Przynajmniej nie w tym samym *charakterze*. Na *zmianę* bawili się w *gości* i *gospodarzy*. Ojciec mojego przyjaciela był gościem.

Siłownia była szczególnie fajna. Muszę przyznać, że czasami byłem trochę złośliwy. Na przykład pytałem innego kolegę, czy mógłbym sprawdzić, czy mogę podnieść te same ciężary. Potem robiłem to JEDNĄ ręką i udawałem, że jestem rozczarowany tym, jak słaby stałem się na starość. Pewnego razu młody człowiek

zaciekał się i bezskutecznie próbował podnieść ten sam ciężar DWOMA rękami. W każdym razie, jeden z moich kolegów od podnoszenia ciężarów pojawił się później w następnym hotelu.

Kiedy maksymalne ustawienia na maszynach do podnoszenia ciężarów były dla mnie zbyt niskie, po prostu przestawiłem się na używanie tylko jednej ręki lub tylko jednej nogi do tego samego ćwiczenia. Do tego czasu zdążyłem już zepsuć jedną maszynę i wygiąć stalowy pręt na innej.

Pozostali goście byli w porządku. Żaden z nich nie sprawił mi przykrości.

Po raz pierwszy od miesiący w moim pokoju było zarówno dobre lustro, jak i dobre światło. Kiedy spojrzałem w nie po raz pierwszy, byłem zaskoczony, widząc brzydkiego, starego łyskacza wpatrującego się we mnie. Najwyraźniej w ścianie była dziura. Patrzyłem na kogoś w sąsiednim pokoju. To był żart!

Jeden z gości dorabiał jako kelner. Mówił, że to świetne miejsce, by tanio kupić drogie zegarki. Najwyraźniej niektórzy nowi goście desperacko poszukiwali farmaceutyków.

Po kilku miesiącach usłyszałem, że mam zostać przeniesiony do innego hotelu. Nie chciałem stąd odchodzić. Ale co mogę powiedzieć. To tylko część ciężaru popularności.

Hotel #4 - Mój dom z dala od domu Hamburg 1997 - 1999

Moje pierwsze dwa miesiące w tym hotelu były *wielkim rozczarowaniem!* Duży pokój w stylu koszarowym pełen hałasu, dymu i najgorszych rzeczy odbijał się na moim zdrowiu.

Jeden z pracowników wyższego szczebla szepnął mi, że kierownik hotelu nie jest moim wielkim fanem. Myślę, że był po prostu niezadowolony z długiego oczekiwania i wyładował się na mnie.

Kiedy byłem w koszarach, jeden z kolorowych współlokatorów opowiedział mi następujący incydent:

Wiedziałem, że ten palant mnie zdradził, więc postanowiłem się zemścić. Wszedłem do baru z pistoletem maszynowym. Wycelowałem w jego kolano i wyładowałem cały magazynek. Następnie włożyłem kolejny magazynek i rozładowałem go w drugim kolanie. Następnie położyłem broń na stole, usiadłem i czekałem na policję. Mój prawnik wskazał, że oczywiście celowałem w jego nogi, więc nie było to usiłowanie zabójstwa. Maksymalny wyrok wynosił cztery lata. Ja dostałem DWA.

W czasie, gdy usłyszałem te słowa, odsiadywałem wyrok CZTERECH lat

pozbawienia wolności za wydawanie gazety! W Ameryce!

Odbyłem krótką rozmowę z kierownikiem średniego szczebla odpowiedzialnym za moje skrzydło. Kiedy poinformowałem go, że zamierzam donieść na *niego i jego kolegów moim przyjaciółom, zrobił się biały!* Spodziewałem się odwetu, ale nic się nie wydarzyło ani tego dnia, ani następnego.

Wtedy do pokoju wszedł pracownik hotelu i poprosił mnie, abym poszedł za nim. Ku mojemu zaskoczeniu, zaprowadził mnie do innego skrzydła hotelu. Kiedy wszedłem do biura kierownika tego skrzydła, powiedział mi: *Zostajesz przeniesiony do mojego skrzydła. Zrobię wszystko, o co poprosisz, a ja mam moc, by to spełnić!*

Co za facet!

Życie w tym skrzydle było o niebo lepsze niż w tamtym baraku!

Kiedy tam byłem, niemiecka telewizja nakręciła nawet w tym skrzydle scenę do programu detektywistycznego.

Później zostałem przeniesiony do nowo wybudowanej dobudówki z zupełnie nowymi, czystymi pokojami. Wiosną mogłem zobaczyć małe drzewo kwitnące na prywatnym dziedzińcu tuż za moim oknem. Co więcej, wciąż miałem tego samego miłego kierownika skrzydła.

Przez całe wakacje korespondowałem z życzliwymi osobami z całego świata. Okazałem swoją wdzięczność, wysyłając moje (gustowne) nagie zdjęcia dziecka do wszystkich moich koleżanek. Pod moim nazwiskiem umieszczałem tytuł "Symbol seksu i biurokrata" zamiast zwykłego "Więzień polityczny".

Pewnego dnia kierownik wyższego szczebla nagle zagroził, że podejmie wobec mnie formalne działania. Dlaczego? Ponieważ w liście do jednego z moich prawników nazwałem siebie "więźniem politycznym". Upierał się, że reżim nie ma żadnych więźniów politycznych, więc to twierdzenie było *oszczerstwem!*

Wypracowano kompromis. Pozostał cenzorem moich *publikacji*, które *zawsze konfiskował*. Ale mój miły skrzydłowy został cenzorem całej mojej *korespondencji*, której *nigdy nie konfiskował*.

Nawiasem mówiąc, jedna z publikacji pochodziła od grupy pomagającej więźniom. Ta sama grupa pomocy więźniom, która przetrwała zimną wojnę, została później zakazana przez *demokratyczny* reżim po upadku komunizmu!

Wielu przyjaciół i sympatyków odwiedziło mnie w hotelu. Nawet emerytowany kapitan policji!

Oczywiście moimi faworytkami były atrakcyjne młode damy. Pewnego razu siedziały ze mną TRZY z nich. Miały na imię Lisa, Uschi i Bärbel. Inni goście w pokoju odwiedzin byli zazdrośni. To było świetne dla mojego ego.

Ileokroć nadarzała się okazja do małego pocałunku w czek, czasami udawałem głupiego i całowałem młodą dziewczynę w usta. (Bez języka! Żadnego obmacy-

wania! Nie chciałem przeginać. Poza tym te młode damy były na tyle uprzejme, że odwiedzały mnie i podnosiły na duchu. Nie chciałem narażać ich na okrutną i niezwykłą karę). Była trochę zakłopotana, ale nic nie powiedziała. Czasami bycie starym przykiem ma swoje zalety.

Byłem również bardzo zadowolony, że w końcu spotkałem Christę. Ta dobra przyjaciółka Kühnena również odgrywała wiodącą rolę w nacjonalistycznej organizacji pomocy więźniom.

Nie korzystałem z siłowni. Ale ćwiczyłem w swoim pokoju. Moja codzienna rutyna obejmowała jeden zestaw 150 pompek, 1100 przysiadów i 2500 głębokich ugięć kolan.

Później osiągnąłem szczyt w połowie lat pięćdziesiątych, wykonując 300 pompek w *jednym zestawie* każdego dnia. Przestałem podnosić ciężary już w połowie lat pięćdziesiątych. Potrafiłem unieść 150 funtów.

Stawałem też na palcach, wyciągałem ręce w bok, poziomo do podłogi i zaciskałem i rozluźniałem pięść 14 000 razy. Tylko to jedno ćwiczenie zajęło mi 45 minut. To nie był problem. Miałem mnóstwo czasu do zabicia. Poza tym silne palce przydają się w walce wręcz i podczas wspinaczki.

Poza korespondencją i ćwiczeniami, spędzałem dużo czasu na czytaniu. Głównie historię i fizykę teoretyczną dla laików. Fascynował mnie mikro- i makrokosmos. Jedną z zagadek, nad którą pracowałem, była liczba atomów w znanym wszechświecie. Ilekroć natknąłem się na potencjalnie przydatne liczby w książce, zapamiętywałem je. Wszystkie obliczenia wykonywałem w głowie, żeby nie było zbyt łatwo. Ostatecznie wyszło mi 10 do potęgi 70th.

Innym problemem, który mnie zaintrygował, było prawdopodobieństwo istnienia inteligentnego życia na innych planetach. I, co ważniejsze, szanse na jakikolwiek znaczący kontakt z nimi.

W końcu jaka inteligentna i rozsądna forma życia chciałaby mieć cokolwiek wspólnego z ludźmi? Na ich miejscu na pewno bym tego nie zrobił. A ty?

Oczywiście kontynuowałem swoje codzienne "ćwiczenia umysłowe". Łatwo jest komuś odebrać *fizyczne rzeczy*, ale trudniej jest ukraść to, co masz w *głowie*. (Udało mi się ukryć trochę waluty na kilka miesięcy).

Niestety, ten raj na ziemi nie miał trwać wiecznie!

W młodości jeden z moich braci i ja zostaliśmy przypadkowo otruci. Trafił na intensywną terapię. Chociaż przeżył, powiedziano mu, że długoterminowe skutki mogą go pewnego dnia zabić. Tak się stało, gdy był w średnim wieku. Mój przypadek był mniej poważny. Jednakże, kiedy osiągnąłem *ten sam wiek*, co on w chwili *śmierci*, nagle zacząłem *dramatycznie* wykazywać *te same objawy*!

Bąłem się o swoje życie!

Ostatecznie zabrano mnie do szpitala na badania. Kiedy wróciły wyniki, od-

wiedziałem hotelową lekarkę, aby usłyszeć werdykt. Długo przyglądała się raportom. W milczeniu. Z bardzo poważną miną. Potem powiedziała mi dwie rzeczy:

Po pierwsze, wszystko było *w porządku*.

Po drugie, *oficjalnie rekomendowała moje przedterminowe zwolnienie z powodów medycznych*.

Hmh...

Jednak kierownictwo hotelu uprzejmie *pozwoili* mi zostać. Nawet na to *nalegało*. W końcu miałem jeszcze ponad rok zaległego urlopu.

W każdym razie doszedłem do wniosku, że to mogą być *jedyne* wakacje, które *nigdy się nie kończą*. Zrobiłem więc jedyną logiczną rzecz w tych okolicznościach:

Napisałem ostatnie listy pożegnalne do moich bliskich...

Jednak życie lub śmierć nie były moim największym zmartwieniem. Wiedziałem, że gdybym zginął w rządowym hotelu, moi koledzy dysydenci nigdy nie uwierzyliby, że to nie było *morderstwo*. To mogłoby wywołać eskalację i prawdziwy terroryzm. To była OSTATNIA rzecz, jakiej chciałem!

Oczywiście przypomniałem sobie również następującą rozmowę, którą odbyłem, gdy byłem jeszcze w maksymalnie spokojnym skrzydle Hotelu #4.

Nie opuścisz Niemiec żywy!
Deutschland werden nicht lebend verlassen!

Stoi tuż przede mną. Patrzy mi prosto w oczy. Przez chwilę przyglądam się twarzy mężczyzny, który właśnie wypowiedział te słowa. Moje poszukiwania ukrytego znaczenia są daremne.

Wygląda na to, że mówi poważnie!

To byłby zaszczyt móc zginąć za dzieło Führera! Odpowiadam wyzywająco. (*Es wäre eine Ehre für das Werk des Führers sterben zu dürfen!*).

Teraz to on jest wyraźnie zaskoczony.

Naprawdę? (Wirklich?)

Naturalnie! (Natürlich!)

Wygląda na rozczarowanego. Następnie odwraca się i wychodzi z pokoju.

Zastanawiam się nad dwoma pytaniami:

Po pierwsze: Czy naprawdę mówił poważnie? Czy tylko dobrym aktorem?

Po drugie: Jeśli i kiedy stanę przed moimi katami i będę wiedział, że od śmierci dzielą mnie tylko sekundy, jakie powinny być moje *ostatnie słowa*?

Wszyscy musimy kiedyś umrzeć. Chcę umrzeć dobrze. Chcę, by moja śmierć coś znaczyła. Mam nadzieję, że nawet coś osiągnę. Kiedy dołączę do moich

przodków, chcę móc trzymać głowę wysoko i spojrzeć im w oczy.



NSDAP/AO jest największym na świecie Dostawca propagandy narodowosocjalistycznej!

Czasopisma drukowane i internetowe w wielu językach

Setki książek w wielu językach

Setki stron internetowych w wielu językach



BOOKS - Translated from the Third Reich Originals!
www.third-reich-books.com

